

ZWIĄZEK JEST, STATUT MA, NIE MA O CZYM GADAĆ — L. WAŁĘSA

Międzyzakładowy
Robotniczy
Komitet
Solidarności

TYGODNIK

GŁOS WOLNEGO ROBOTNIKA

NR 259 [ROK VIII]

WARSZAWA 22.02.1989

DO ORGANIZACJI ZAKŁADOWYCH NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU MAZOWSZE

W dniu 19 lutego br. na Zebraniu Konstytucyjno-Wyborczym zostały odrzucone przez większość zebranych projekty uchwał stwierdzających, że:

1/ Statut NSZZ "Solidarność" obowiązuje nadal w całości i może być zmieniony tylko przez II Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" 2/ "Solidarność" może powrócić do normalnej działalności, tylko poprzez RELEGALIZACJĘ, a nie rejestrację nowego Związku Zawodowego. Było to faktyczne złamanie statutu NSZZ "Solidarność", a zarazem zgoda na przekreślenie siedmioletniego istnienia Związku w konspiracji. Nowa rejestracja, a nie relegalizacja uniemożliwi zwrot majątku związkowego zagarniętego po 13-tym grudnia, wypłatę odszkodowań i powrót do pracy zwolnionych za działalność związkową oraz anulowanie wszystkich wyroków sądowych i kolegiów d/s wykroczeń.

W związku z tym zwracamy się do wszystkich organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze o zajęcie swojego stanowiska w wyżej wymienionych sprawach, stanowiących podstawową zasadę ciągłości organizacyjnej naszego Związku. Oświadczenia w tej sprawie prosimy przekazywać do Biura MRK "S" Warszawa ul. Żeromskiego 9 m 66.

Międzyzakładowy Robotniczy Komitet
"Solidarności" Region Mazowsze.

"WYBORY" w Mazowszu

19 lutego br. o godz. 10.00 w sali kościoła pw. św. Józefa na ul. Karolkowej rozpoczęło się zebranie, które miało na celu wyłonienie nowych władz Regionu Mazowsze, na podstawie projektu Komisji Robotniczej RKK / M. Boni - RKK, J. Lytyński - RKK, K. Tybacewicz - ZR, T. Pekalski - RKK, M. Przybyłowicz - DLP, M. Rapacki - SDP, J. Szymanderski - ZR/ na okres do III Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "S". Rozdzielono 144 mandaty, w tym: 48 dla przedstawicieli zakładów "produkcyjnych", 20 dla przedstawicieli zakładów "innych" /instytutów, uczelni/, 6 dla struktur międzyzakładowych, 10 dla "środków", 11 dla Duszpasterstw Świata Pracy, 11 dla przedstawicieli spoza Warszawy i 39 dla mandatariuszy z 1981 r. /ZR, KK/. Wg. wyliczeń M. Boniego na sali obecnych było 137 przedstawicieli.

Po wstępnych przywitaniach, minutą ciszy uczczono pamięć tych, którzy zginęli za "Solidarność" podczas tych siedmiu lat walki. Jako pierwszy, głos zabrał Michał Boni, prezentując projekt komisji dotyczący wyboru władz regionalnych. /czyt. GDN-GWR nr 256/. Początkowo dyskusja zeszła na inne tory, gdy R. Kukułowicz - ZR, na podstawie otrzymanych przy wejściu dokumentów /"Projekt programu działania NSZZ "S" Region Mazowsze"/, zapytał, czy nastąpi legalizacja, czy relegalizacja Związku - ponieważ w dokumencie tym wymieniane jest to przemienne. Zapytał także o ustosunkowanie się do Statutu. W odpowiedzi przewodniczący ZR, Z. Bujak stwierdził: "Sprawa jest prosta, dla nas ta różnica w praktyce nie stanowi żadnego problemu. Jak rozumiem dla strony władzy ta drobna różnica w jakiś sposób stanowi. Nie jest to problem merytoryczny, jest to jakiś inny problem nie wnika mi jaki. Jak mówię nie stanowi to problemu kiedy możemy mieć strukturę i Statut jaki nam odpowiada /... mamy tu pełną podmiotowość/. Potwierdził także obowiązkiwanie Statutu z 1981r. K. Wolf /MRK"S"/, zarzucił Z. Bujakowi lekceważenie problemu relegalizacji. W dalszej wypowiedzi zaproponował inny wariant struktur Regionu. Stwierdził, że wszyscy obecni nie mogą być Tymczasowym Zarząd Regionu /wg. projektu komisji/, ponieważ nie zostali wybrani przez organizację zakładową mogą natomiast stanowić Zebranie Przedstawicieli. Sprzeciwił się także wyborowi władz argumentując, że w 1981 r. Region liczył ponad 4000 Komisji Zakładowych, teraz mamy ich 70-80. Jest to zbyt słabe oparcie. Poza tym nie można wybierać Władz Regionu, bez wyborów w zakładach. Należy wyłonić ciało jedynie koordynujące np. Regionalną Komisję Koordynacyjną, pozostawiając wybór właściwych władz III WZD. Inny problem wysunął R. Dąbrowski /Kombinat Instalacji Sanitarnych/ stwierdzając m.in. "Mówi się tu o Statucie. Nie mogłem się tam doczytać, że środowiska Duszpasterstw też mogą reprezentować Związek Zawodowy, druga sprawa niemniej ważna to, że wyczytałem w tym Statucie, że Związek Zawodowy ma być w zakładzie pracy i przede wszystkim tylko tam". W odpowiedzi M. Boni wygłosił przemówienie o roli duszpasterstw oraz o pośrednim modelu struktury, który nie jest w pełni statutowy. Wątek duszpasterstw pociąg-

cd.s.2

Solidarność
1980

raz wybrałem
nie
zapomniałem

OŚWIADCZENIE

Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w Kombinacie Instalacji Sanitarnych oświadcza:
Uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" statut musi być bezwzględnie przestrzegany przez władze Związku i przez jego członków. Wszelkie zmiany w jego zapisie mogą być wprowadzone tylko przez II Krajowy Zjazd Delegatów. Obecnie jedną z najbardziej spornych kwestii jest uznanie istnienia NSZZ "Solidarność" przez władze PRL. Oświadczamy, że powinna nastąpić relegalizacja, a nie legalizacja Związku, bo "Solidarność" była, jest i będzie.
Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Kombinat Instalacji Sanitarnych: Ryszard Dąbrowski, Marian Koliński, Roman Iczpiot, Stanisław Filikowski, Bogumił Kuśmierski, Zenon Rogala, Jerzy Wroński, Andrzej Chajdzik, Stanisław Makuł, Marian Dawid.

UCHWAŁA

Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" w Hucie im. ks. J. Popiełuszko, oraz przedstawiciele wydziałów wyrażają swoje poparcie dla stanowiska zajętego przez delegatów K.O. na zebraniu Konstytucyjno-Wyborczym Tymczasowego Zarządu Regionu. Uznajemy, że podstawą działalności NSZZ "Solidarność" jest jego statut uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów i jedynie demokratycznie wybrany II K.Z.D. może dokonać zmian w statucie Związku.

Wszelkie próby opierania się o dowolnie wybrane fragmenty statutu będziemy traktować jako zakładanie nowej organizacji związkowej.

Komitet Organizacyjny uznaje nieprzerwaną ciągłość istnienia NSZZ "Solidarność" i w związku z tym domaga się relegalizacji Związku, a nie jego nowej rejestracji.

Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" Huty im. ks. J. Popiełuszko w Warszawie

EDWARD MIZIKOWSKI

JAKA „SOLIDARNOŚĆ”?

ROK 1989 TO ROK DO DZIAŁANIA DLA LUDZI:

- odważnych,
- czystych w intencjach,
- pomysłowych,
- wytrwałych,
- uczciwych.

Zgadając się na przyjęcie mandatu i wzięcia udziału w wyborach do TZR RM spodziewałem się, że nie ma tu miejsca dla faworytów Marka Jarosńskiego, którzy nie działali bo: obawiali się represji nie potrafili znaleźć się w "konspiracji" czy byli zaprzęgnięci sprawami czysto osobistymi" (Wola nr 270 z 13.02.1989r.) gdy inni w tym czasie ginęli, byli więzieni, maltretowani, po kilka lat nie widzieli swoich dzieci, byli wyrzucani z pracy, po prostu walczyli o istnienie NSZZ "Solidarność". Nie znaczy to jednak by do Władz Związku jedynie prawo mieli "bohaterowie czasu: konspiracji". Daleki jestem od twierdzenia, że ci którzy działali w "podziemiu" to ludzie pewni, sprawdzeni i przydatni dla Związku. Musiałbym wtedy, uznać takich "działaczy" jak SŁAWOMIR MIASTOWSKI, MARIAN KOTARSKI czy TADEUSZ WYPYCH, a tego chyba mi nikt nie zarzuci. Jeżeli spotykaliśmy się, po to aby ten Region zintegrować to władze tego Regionu powinny być reprezentatywne dla wszystkich

cd.s.4

"WYBORY" W MAŻOWSZU cd. ze s.1

ngął dalej S. Jaworski / ZR/ oświadczając, że wg. niego reprezentowane są na sali duszpasterstwa, które nie reprezentują "Solidarności". Proponował także powrót do nazewnictwa statutowego i Zebranie to nazwać: Tymczasowe Walne Zebranie, bądź Tymczasowy Zarząd Regionu. W przerwie dyskusji powitano delegację CFDT Regionu paryskiego. Po tej krótkiej przerwie głos zabrał Z. Romaszewski /ZR/, stwierdzając m.in. "Najważniejsze to jest to co dzieje się w zakładach. Wzywałbym tu do pewnej skromności. Jest niezdrowa sytuacja, że jeszcze ruch nie powstał, ludzie nie zdążyli się pozapisywać, a już wybrał się Zarząd, wybrały się Władze Regionu(...)" Nam nie są potrzebne Władze ale potrzebne jest Centrum Organizacyjne. I to jest druga koncepcja. My nie udajemy, że mamy jakieś uprawnienia Statutowe, nie udajemy, że tworzymy władze. Powiedzmy ludziom, że wybieramy 40 osób, które się zobowiązują działać na rzecz organizacji Związku w Regionie. Jest to duża różnica w pojmowaniu funkcji. Zamiast zastanawiać się czy jesteśmy legalni, Statutowi czy niestatutowi zobowiązamy się do przeprowadzenia normalnych wyborów np. do 1 listopada". Mimo tych ostrzeżeń w głosowaniu nad tym czy będzie to struktura dwu- czy trzystopniowa, sala przegłosowała koncepcję dwustopniową (projekt komisji) 115 do 11, przy 5 wstrzymujących się. Podobne proporcje zachowały się w głosowaniach następnych. Dużą rolę odgrywało tu zachowanie się Z. Bujaka, który głosował natychmiast przed decyzją zebranych. Powodowało to, że większość sali zanim oddała swoje głosy spoglądała jak głosuje przewodniczący. Spore oddziaływanie miała także zorganizowana grupa z przedstawicielami "Ursusa" na czele, która żywiołowo reagowała na głosy przeciwnie wnioskowi komisji roboczej RKW. Wydaje się, że gdyby na sali nie była obecna delegacja MRK "S" i Huty wszystkie głosowania przechodziłyby większością 99,99%.

Następne głosowania przeforsowały koncepcje, że wszyscy obecni tworzą Tymczasowy Zarząd Regionu (114 za, 18 wstrzymujących), oraz to by ciało wykonawcze nosiło nazwę Regionalna Komisja Wykonawcza (za 102, za nazwą i koncepcją Regionalna Komisja Koordynacyjna - 12, za nazwą Tymczasowe Prezydium Regionu - 8; od głosu wstrzymało się 5 osób).

Ostatnim punktem przed przerwą w obradach był wybór przewodniczącego Sesji. Sprawa ta wywołała wiele kontrowersji. Zaczynając od potrzeby takiego stanowiska, aż po jego kompetencje. Po burzliwych i przeciągających się dyskusjach przewodniczącym Sesji TZR wybrano Piotra Szczepańskiego (110 za, 24 przeciw). Na marginesie trzeba dodać, że wszyscy możliwi kontrkandydaci (T.Kłopotowski, W. Kulerski, M. Przybyłowicz) zrezygnowali z kandydowania. Po półgodzinnej przerwie, przewodniczący ZR Z. Bujak przedstawił sprawozdanie z lat 1981-1988. Usłyszeliśmy tam o tym, dlaczego nie udał się strajk generalny, o różnych koncepcjach budowy struktur podziemnych, o ówczesnych ocenach sytuacji, które sprawdziły się lub nie, o największych akcjach np. 1 maja 1982r. liczenie głosów w czasie wyborów, czy o inicjatywach Radio "Solidarność", OKNO, Komitet Helsiński KP itp.

Co do spraw finansowych stwierdził m.in. że pieniądze dawano przede wszystkim wydawnictwom, piśmom, innym regionom i miastom. "W zasadzie dajemy pieniądze na różnego rodzaju programy, programy wydawnicze, na pomysły organizacyjne całych struktur". Po zakończeniu sprawozdania o głos poprosił R. Dąbrowski (KIS) mówiąc: "Sprawozdanie było obszerne ale mogłoby być bardziej precyzyjne. Brakuje mi tu wielu spraw m.in. finansowych(...). Mało Zbyszek mówił o działalności RKW, mówił tylko o tym co robiło się w naszym regionie. Uderzyło mnie, że o sprawach finansowych mówił b. ogólnie. Ja byłem jednym z założycieli Międzyzakładowego Porozumienia "Solidarność" - "UNIA, i kiedyś zwróciliśmy się do ciebie na spotkanie. Żadnej takiej pomocy nie mogliśmy od ciebie uzyskać. Bo po pierwsze powiedziałeś, że nie masz pieniędzy na te sprawy i zbytnio nie miałeś czasu. (...) Jeżeli jesteśmy uznani za TZR to chciałbym się dowiedzieć ile Region miał pieniędzy, gdzie one poszły i na co". Tu zareplikował Z. Bujak: "Od razu uprzedzam, że sprawozdanie finansowe nie będzie sprawozdaniem kwotowym. Jest to zasada ogólnokrajowa przyjęta ogromną większością. Będzie to sprawozdanie procentowe. Nie mogę i nie ujawnić jakimi kwotami dysponował Związek. Takie sprawozdanie może będzie przedstawione władzom wybranym na III WZD. I nie całym władzom, ale kierownictwu". Następny w dyskusji był K. Wolf (MRKS) stwierdzając: "MRKS przez 7 lat nie otrzymał pieniędzy od RKW. Ale pytam się dlaczego nie były finansowane gazety zakładowe? Jeżeli ktoś otrzymał, to są na sali przedstawiciele zakładów niech ktoś powie - czy jego gazeta otrzymała fundusze. Druga sprawa to, stwierdził Zbyszek, że pieniądze szły na wydawnictwa. Teraz jeżeli któryś Komitet chce robić gazetę, to musi płacić wydawnictwu grube pieniądze. Chyba coś tu nie gra? W czasie odpowiedzi Z. Bujaka mówiącego o samofinansowaniu się zakładów, odezwał się głos: "MPT dostało pieniądze raz". Wstał także przedstawiciel Wydawnictwa "Krag" polemizując z Z. Bujakiem, że wydawnictwa otrzymywały pieniądze. Powiedział też, że jego wydawnictwo w czasie stanu wojennego drukowało prasę związkową i nie otrzymało na ten cel żadnych dotacji.

W sprawie funkcjonowania RKW swoimi nie-miłymi doświadczeniami podzielił się z zebranymi E. Mizikowski (MRKS) i S. Jaworski (ZR). W czasie mowy E. Mizikowskiego zorganizowana grupa próbowała przegłosować wniosek o odebranie mu głosu. Ostatni z dyskutantów S. Karpezo (DLP Ursus) podziękował Z. Bujakowi za jego działalność. Następnie W. Kulerski (RKW) wygłosił dłuższe przemówienie na temat szkodliwości rozliczeń przytaczając przykłady z przed stanu wojennego. Nałej zaczął omawiać rozliczenia z lat ubieg-

W INTENCJI**ŚP. KSIĘDZA SUCHOWOLCA**

W Kościele Niepokalanego Serca N.M.P. w Dojlidach odprawiona została w niedzielę 19.II. Msza św. w Intencji Ojczyzny oraz jej animatora sp.ks.S. Suchowolca. Celebryzował ją proboszcz ks. Dziekan Maciej Pawlik, który również wygłosił homilię. W swym słowie kaznodzieja skoncentrował się nad postacią ks. Suchowolca oraz jego pracy duszpasterskiej dla dobra i miłości Ojczyzny. Na wstępie nawiązał do rozpoczętej kampanii nienawiści i oszczerstw wokół nieżyjącego kapłana "...Znałem Go dobrze i obserwowałem; nigdy nie widziałem pijanego i nigdy nie widziałem kieliszka w jego ręku, alkohol, który wykryto we krwi, musiał być włożony siłą. Najprawdziwszym odzwierciedleniem tego co czynił, jest dzisiejsza Msza Św., na którą przyszedł wielotysięczne rzesze wiernych. Przed Jego mogiłą zgromadziła się dziś liczna młodzież, - aby oddać hołd - której wszczepił miłość do Ojczyzny.... We Mszy Św. uczestniczyły delegacje ugrupowań niepodległościowych z wielu miast Polski, 13 pocztów sztandarowych "Solidarności" z Białostockich Zakładów Pracy oraz przyjaciele z Huty im.ks.J. Popiełuszko z Warszawy ze sztandarem "Solidarności".

Śmierć ks.S. Suchowolca niewątpliwie wstrząsnęła głęboko sumieniami ludzi Regionu Wschodniego. Stała się źródłem przemian w życiu religijno-patriotycznym tego społeczeństwa. Pewnym tego przykładem są m.in. wymowne wpisy do księgi pamiątkowej.

Oto niektóre z nich:

"W swej bezmyślności nie wiedzą co czynią.

Jak przydeptywać wąż, rząd dziś się wije.

Czy Polska popełni błąd jeśli go dobije?"

B-ckie Grupy Oporu

"Zginął z tych rąk, które tak bardzo Cię nienawidziły
Księżu Stanisławie, Męczenniku sprawy polskiej, oby Twoja
śmierć wzmacniała filar na którym zbudowana będzie Wolna,
Sprawiedliwa, Demokratyczna, Boża Polska"

"Mordując księży, komunizm nie zbudujecie
POLSKO OJCZYŻNO daj nam takich księży jak Jerzy Popiełuszko i
Stanisław Suchowolec jak Najwięcej"

"Drogiemu ks.S. Suchowolcowi, zamordowanemu przez czerwonych
opraców za głoszenie prawdy Hołd i Modlitwę składa....

"Mordując kapłana nie zdołacie zamordować Narodu Polskiego i
Jego Wiary

Groby nasze groby

Wy pełne życia mogiły

Wy nie ożartem próżnej żałoby

Lecz twierdzą siły"

Dojlidy stały się drugim Żoliborzem. Od dnia zamordowania ks. S. Suchowolca skupia się tam coraz więcej młodzieży. Działa też służba kościelna, złożona z mężczyzn i kobiet z Zakładów Pracy, strzegąca dzień i noc grobu ks. Suchowolca, przed zbezczerzczeniem (były już próby wjechania samochodem na teren plebanii).

Mała uwaga do służb porządkowych (bardziej zdecydowanej postawy które na polecenie proboszcza zdjęły w nocy z 18 na 19 lutego transparent z napisem "NIE MORDUJcie NAM KAPŁANÓW", który wyjątkowo drażnił "czerwonego". Ks. proboszcz m.in. w sprawie tego transparentu wzywany był do prezydenta miasta.

Pańcia

**KONFRONTACJA CZY KONFORMIZM
CZYLI DYLEMAT RYCERZY OKRĄGŁEGO STOŁU**

Są tacy ludzie, którzy bez chwili zastanowienia potrafią wypuścić z siebie gładki potok słów na dowolny temat i płynąć on by chyba mógł w nieskończoność, gdyby nie to, iż zawsze znajduje się jakaś litotyczna okoliczność przerywająca potoczystą wymowność. Natychmiast po zamknięciu takiej trybuny nie potrafili powtórzyć żadnej myśli, jaka powinna przecieć być zawarta w wypowiedzi człowieka, który miał zamiar coś przekazać słuchaczom.

Telewizja pozwala nam ostatnio pokreślić się "Wokół okrągłego stołu" prawie każdego dnia i ponieważ dzieje się to około godziny 10 wieczorem, ci którzy nie wyłączyli wcześniej aparatu, nie mają później kłopotów z zaśnięciem. Program ten składa się bowiem z takich potoczystych i gładkich wypowiedzi, a po jego wysłuchaniu ma się wrażenie, że głowę wypełnia jakaś mięciutka i ciepłutka materia, coś na kształt waty, więc wystarczy tylko wtulić się w poduszkę, a sen ogarnie człowieka szybko i nieuchronnie...

Przyznam się otwarcie, iż ostatnio zacząłem powątpiewać w sprawność swojego rozumu, no bo wysłuchując wystąpienia tak utytułowanych osób, udaje mi się wyłapywać z potoków elokwencji tylko pojedyncze słowa lub banalne hasła. Od nieuniknionej depresji uratowało mnie dopiero zwierzenie znajomego doktora nauk humanistycznych, który nagrał wypowiedź pewnego rzecznicza (bynajmniej nie Urbana) przepisał to na papier i po szczegółowej analizie tekstu, zajmującego prawie trzy strony maszynopisu, nie znalazłem tam załączka choćby jakiegokolwiek konkretnego tezy.

Tak to więc płyną w eter, a później w nasze uszy, słowa proste i piękne przemieszane ze słowami wytrychami, tworząc pospół szum nowomowy najnowszej generacji - demokracja z nomenklaturą, wolność z zreszczaniem z socjalistycznym pluralizmem, suwerenność z geopolitycznymi uwarunkowaniami itd.itd. Największą karierę robią natomiast "niekonfrontacyjne wybory" i to w wypowiedziach nie tylko strony rządowej. Pozwolę sobie przy tym przypomnieć wszystkim, intelektualistom również, że słowo KONFRONTACJA oznacza zestawienie, porów-

cd.s.4

"WYBORY" W MAŻOWSZU cd. ze s.1

ngął dalej S. Jaworski / ZR/ oświadczając, że wg. niego reprezentowane są na sali duszpasterstwa, które nie reprezentują "Solidarności". Proponował także powrót do nazewnictwa statutowego i Zebranie to nazwać: Tymczasowe Walne Zebranie, bądź Tymczasowy Zarząd Regionu. W przerwie dyskusji powitano delegację CFDT Regionu paryskiego. Po tej krótkiej przerwie głos zabrał Z. Romaszewski /ZR/, stwierdzając m.in. "Najważniejsze to jest to co dzieje się w zakładach. Wzywałbym tu do pewnej skromności. Jest niezdrowa sytuacja, że jeszcze ruch nie powstał, ludzie nie zdążyli się pozapisywać, a już wybrał się Zarząd, wybrały się Władze Regionu (...)" Nam nie są potrzebne Władze ale potrzebne jest Centrum Organizacyjne. I to jest druga koncepcja. My nie udajemy, że mamy jakieś uprawnienia Statutowe, nie udajemy, że tworzymy władze. Powiedzmy ludziom, że wybieramy 40 osób, które się zobowiązują działać na rzecz organizacji Związku w Regionie. Jest to duża różnica w pojmowaniu funkcji. Zamiast zastanawiać się czy jesteśmy legalni, Statutowi czy niestatutowi zobowiązaliśmy się do przeprowadzenia normalnych wyborów np. do 1 listopada". Mimo tych ostrzeżeń w głosowaniu nad tym czy będzie to struktura dwu- czy trzystopniowa, sala przegłosowała koncepcję dwustopniową (projekt komisji) 115 do 11, przy 5 wstrzymujących się. Podobne proporcje zachowały się w głosowaniach następnych. Dużą rolę odgrywało tu zachowanie się Z. Bujaka, który głosował natychmiast przed decyzją zebranych. Powodowało to, że większość sali zanim oddała swoje głosy spoglądała jak głosuje przewodniczący. Spore oddziaływanie miała także zorganizowana grupa z przedstawicielami "Ursusa" na czele, która żywiołowo reagowała na głosy przeciwnie wnioskowi komisji roboczej RKW. Wydaje się, że gdyby na sali nie była obecna delegacja MRK "S" i Huty wszystkie głosowania przechodziłyby większością 99,99%.

Następne głosowania przeforsowały koncepcje, że wszyscy obecni tworzą Tymczasowy Zarząd Regionu (114 za, 18 wstrzymujących), oraz to by ciało wykonawcze nosiło nazwę Regionalna Komisja Wykonawcza (za 102, za nazwą i koncepcją Regionalna Komisja Koordynacyjna - 12, za nazwą Tymczasowe Prezydium Regionu - 8; od głosu wstrzymało się 5 osób).

Ostatnim punktem przed przerwą w obradach był wybór przewodniczącego Sesji. Sprawa ta wywołała wiele kontrowersji. Zaczynając od potrzeby takiego stanowiska, aż po jego kompetencje. Po burzliwych i przeciągających się dyskusjach przewodniczącym Sesji TZR wybrano Piotra Szczepańskiego (110 za, 24 przeciw). Na marginesie trzeba dodać, że wszyscy możliwi kontrkandydaci (T.Kłopotowski, W. Kulerski, M. Przybyłowicz) zrezygnowali z kandydowania. Po półgodzinnej przerwie, przewodniczący ZR Z. Bujak przedstawił sprawozdanie z lat 1981-1988. Usłyszeliśmy tam o tym, dlaczego nie udał się strajk generalny, o różnych koncepcjach budowy struktur podziemnych, o ówczesnych ocenach sytuacji, które sprawdziły się lub nie, o największych akcjach np. 1 maja 1982r. liczenie głosów w czasie wyborów, czy o inicjatywach Radio "Solidarność", OKNO, Komitet Helsiński KP itp.

Co do spraw finansowych stwierdził m.in. że pieniądze dawano przede wszystkim wydawnictwom, piśmom, innym regionom i miastom. "W zasadzie dajemy pieniądze na różnego rodzaju programy, programy wydawnicze, na pomysły organizacyjne całych struktur". Po zakończeniu sprawozdania o głos poprosił R. Dąbrowski (KIS) mówiąc: "Sprawozdanie było obszerne ale mogłoby być bardziej precyzyjne. Brakuje mi tu wielu spraw m.in. finansowych (...). Mało Zbyszek mówił o działalności RKW, mówił tylko o tym co robiło się w naszym regionie. Uderzyło mnie, że o sprawach finansowych mówił b. ogólnie. Ja byłem jednym z założycieli Międzyzakładowego Porozumienia "Solidarność" - "UNIA, i kiedyś zwróciłem się do ciebie na spotkanie. Żadnej takiej pomocy nie mogliśmy od ciebie uzyskać. Bo po pierwsze powiedziałeś, że nie masz pieniędzy na te sprawy i zbytnio nie miałeś czasu. (...) Jeżeli jesteśmy uznani za TZR to chciałbym się dowiedzieć ile Region miał pieniędzy, gdzie one poszły i na co". Tu zareplikował Z. Bujak: "Od razu uprzedzam, że sprawozdanie finansowe nie będzie sprawozdaniem kwotowym. Jest to zasada ogólnokrajowa przyjęta ogromną większością. Będzie to sprawozdanie procentowe. Nie mogę i nie ujawnię jakimi kwotami dysponował Związek. Takie sprawozdanie może będzie przedstawione władzom wybranym na III WZD. I nie całym władzom, ale kierownictwu". Następny w dyskusji był K. Wolf (MRKS) stwierdzając: "MRKS przez 7 lat nie otrzymał pieniędzy od RKW. Ale pytam się dlaczego nie były finansowane gazety zakładowe? Jeżeli ktoś otrzymał, to są na sali przedstawiciele zakładów niech ktoś powie - czy jego gazeta otrzymała fundusze. Druga sprawa to, stwierdził Zbyszek, że pieniądze szły na wydawnictwa. Teraz jeżeli któryś Komitet chce robić gazetę, to musi płacić wydawnictwu grube pieniądze. Chyba coś tu nie gra? W czasie odpowiedzi Z. Bujaka mówiącego o samofinansowaniu się zakładów, odezwał się głos: "MPT dostało pieniądze raz". Wstał także przedstawiciel Wydawnictwa "Krag" polemizując z Z. Bujakiem, że wydawnictwa otrzymywały pieniądze. Powiedział też, że jego wydawnictwo w czasie stanu wojennego drukowało prasę związkową i nie otrzymało na ten cel żadnych dotacji.

W sprawie funkcjonowania RKW swoimi nie-miłymi doświadczeniami podzielił się z zebranymi E. Mizikowski (MRKS) i S. Jaworski (ZR). W czasie mowy E. Mizikowskiego zorganizowana grupa próbowała przegłosować wniosek o odebranie mu głosu. Ostatni z dyskutantów S. Karpezo (DLP Ursus) podziękował Z. Bujakowi za jego działalność. Następnie W. Kulerski (RKW) wygłosił dłuższe przemówienie na temat szkodliwości rozliczeń przytaczając przykłady z przed stanu wojennego. Nałej zaczął omawiać rozliczenia z lat ubieg-

W INTENCJI**ŚP. KSIĘDZA SUCHOWOLCA**

W Kościele Niepokalanego Serca N.M.P. w Dojlidach odprawiona została w niedzielę 19.II. Msza św. w Intencji Ojczyzny oraz jej animatora sp.ks.S. Suchowolca. Celebryz przewodniczył proboszcz ks. Dziekan Maciej Pawlik, który również wygłosił homilię. W swym słowie kaznodzieja skoncentrował się nad postacią ks. Suchowolca oraz jego pracy duszpasterskiej dla dobra i miłości Ojczyzny. Na wstępie nawiązał do rozpoczętej kampanii nienawiści i oszczerstw wokół nieżyjącego kapłana "...Znałem Go dobrze i obserwowałem; nigdy nie widziałem pijanego i nigdy nie widziałem kieliszka w jego ręku, alkohol, który wykryto we krwi, musiał być włożony siłą. Najprawdziwszym odzwierciedleniem tego co czynił, jest dzisiejsza Msza Św., na którą przyszedł wielotysięczne rzesze wiernych. Przed Jego mogiłą zgromadziła się dziś licznie młodzież, - aby oddać hołd - której wszczepił miłość do Ojczyzny.... We Mszy Św. uczestniczyły delegacje ugrupowań niepodległościowych z wielu miast Polski, 13 pocztów sztandarowych "Solidarności" z Białostockich Zakładów Pracy oraz przyjaciele z Huty im.ks.J. Popiełuszko z Warszawy ze sztandarem "Solidarności".

Śmierć ks.S. Suchowolca niewątpliwie wstrząsnęła głęboko sumieniami ludzi Regionu Wschodniego. Stała się źródłem przemian w życiu religijno-patriotycznym tego społeczeństwa. Pewnym tego przykładem są m.in. wymowne wpisy do księgi pamiątkowej.

Oto niektóre z nich:

"W swej bezmyślności nie wiedzą co czynią.

Jak przydeptywać wąż, rząd dziś się wije.

Czy Polska popełni błąd jeśli go dobije?"

B-ckie Grupy Oporu

"Zginął z tych rąk, które tak bardzo Cię nienawidziły
Księżu Stanisławie, Męczenniku sprawy polskiej, oby Twoja
śmierć wzmacniała filar na którym zbudowana będzie Wolna,
Sprawiedliwa, Demokratyczna, Boża Polska"

"Mordując księży, komunizm nie zbudujecie
POLSKO OJCZYŹNO daj nam takich księży jak Jerzy Popiełuszko i
Stanisław Suchowolec jak Najwięcej"

"Drogiemu ks.S. Suchowolcowi, zamordowanemu przez czerwonych
opraców za głoszenie prawdy Hołd i Modlitwę składa....

"Mordując kapłana nie zdołacie zamordować Narodu Polskiego i
Jego Wiary

Groby nasze groby

Wy pełne życia mogiły

Wy nie ożartem próżnej żałoby

Lecz twierdzą siły"

Dojlidy stały się drugim Żoliborzem. Od dnia zamordowania ks. S. Suchowolca skupia się tam coraz więcej młodzieży. Działa też służba kościelna, złożona z mężczyzn i kobiet z Zakładów Pracy, strzegąca dzień i noc grobu ks. Suchowolca, przed zbezczerzczeniem (były już próby wjechania samochodem na teren plebanii).

Mała uwaga do służb porządkowych (bardziej zdecydowanej postawy które na polecenie proboszcza zdjęły w nocy z 18 na 19 lutego transparent z napisem "NIE MORDUJcie NAM KAPŁANÓW", który wyjątkowo drażnił "czerwonego". Ks. proboszcz m.in. w sprawie tego transparentu wzywany był do prezydenta miasta.

Pańcia

**KONFRONTACJA CZY KONFORMIZM
CZYLI DYLEMAT RYCERZY OKRĄGŁEGO STOŁU**

Są tacy ludzie, którzy bez chwili zastanowienia potrafią wypuścić z siebie gładki potok słów na dowolny temat i płynąć on by chyba mógł w nieskończoność, gdyby nie to, iż zawsze znajduje się jakaś litotyczna okoliczność przerywająca potoczystą wymowność. Natychmiast po zamknięciu takiej tyrawy nie potrafili powtórzyć żadnej myśli, jaka powinna przecieć być zawarta w wypowiedzi człowieka, który miał zamiar coś przekazać słuchaczom.

Telewizja pozwala nam ostatnio pokreślić się "Wokół okrągłego stołu" prawie każdego dnia i ponieważ dzieje się to około godziny 10 wieczorem, ci którzy nie wyłączyli wcześniej aparatu, nie mają później kłopotów z zaśnięciem. Program ten składa się bowiem z takich potoczystych i gładkich wypowiedzi, a po jego wysłuchaniu ma się wrażenie, że głowę wypełnia jakaś mięciutka i ciepłutka materia, coś na kształt waty, więc wystarczy tylko wtulić się w poduszkę, a sen ogarnie człowieka szybko i nieuchronnie...

Przyznam się otwarcie, iż ostatnio zacząłem powątpiewać w sprawność swojego rozumu, no bo wysłuchując wystąpienia tak utytułowanych osób, udaje mi się wyłapywać z potoków elokwencji tylko pojedyncze słowa lub banalne hasła. Od nieuniknionej depresji uratowało mnie dopiero zwierzenie znajomego doktora nauk humanistycznych, który nagrał wypowiedź pewnego rzecznicza (bynajmniej nie Urbana) przepisał to na papier i po szczegółowej analizie tekstu, zajmującego prawie trzy strony maszynopisu, nie znalazłem tam załączka choćby jakiegokolwiek konkretnego tezy.

Tak to więc płyną w eter, a później w nasze uszy, słowa proste i piękne przemieszane ze słowami wytrychami, tworząc pospół szum nowomowy najnowszej generacji - demokracja z nomenklaturą, wolność z zreszczaniem z socjalistycznym pluralizmem, suwerenność z geopolitycznymi uwarunkowaniami itd.itd. Największą karierę robią natomiast "niekonfrontacyjne wybory" i to w wypowiedziach nie tylko strony rządowej. Pozwolę sobie przy tym przypomnieć wszystkim, intelektualistom również, że słowo KONFRONTACJA oznacza zestawienie, porów-

cd.s.4

przede wszystkim...cd. ze s.3

Kosztów Utrzymania, Ochrony Pracy Informacji i Propagandy, Zdrowia Rencistów, Emerytów i Niepełnosprawnych, Współpracy z Samorządem Pracowniczym, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska. Wszystkie te komisje (rady) powinny mieć swoje odzworowanie w organizacjach zakładowych.

ZAKŁADOWE KOMISJE PROBLEMOWE

Komisje (zespoły) problemowe muszą powstać przy władzach każdej organizacji zakładowej. Wszystkie problemy zgłaszane przez członków Związku powinny być załatwiane właśnie poprzez prace komisji. Powinny być także sprawnym środkiem przepływu informacji do regionalnych Komisji Problemowych. Sprawność działania tego mechanizmu, pokazuje zarazem siłę Związku. Np.: Komisje Informacji w zakładach przesyłają opinię o wadliwym funkcjonowaniu struktur związkowych. Regionalna Komisja Informacji po otrzymaniu wielu podobnych sygnałów, zleca Instytutowi Badań Opinii Społecznej przeprowadzenie stosownego sądu, na podstawie, którego Władze Regionu usprawniają działalność struktur. Przykłady można mnożyć.

Potrzeba istnienia specjalistycznych ciał i Instytutów Związku jest ogromna, odciąża ona działaczy od zajmowania się wszystkim naraz, a zarazem wzmacnia fachowe działania związkowe. Należy jednak pamiętać, że problematyka działania tych ciał musi być ściśle dostosowana dla potrzeb funkcjonowania Związku Zawodowego. Inne ogólno-polityczne problemy pozostawimy innym, bardziej kompetentnym, dla których są podstawą istnienia. Związek niech pozostanie sobą.

Cezary Miżewski

PĘD KU UPADKOWI

W związku z "okrągłym stołem" wytworzyła się w Kraju przędziwna sytuacja, z jednej strony - mianowicie: daje się zauważyć totalny pęd przeróżnych gremiów tyłu kierowniczych co samowolnych (bo nie wyznaczonych w drodze wyborów) do układania się z komunistami, z drugiej zaś; równie wielką niechęć do owych układów "dołów "Solidarności". Spróbuję nieco wyjaśnić w czym rzecz. Ułamek w tym, a nie w innym gronie prowadzone są rozmowy i wgłębienie po co są one prowadzone. Jaki interes mają w tym komuniści?

Otóż chcą oni za wszelką cenę wmontować "S" w system. Jak to widzą? Ano tak: chcą legalizacji, bardzo proszę, ale najpierw wybory do Sejmu, do których "S" stanie wspólnie z PZPR. Chcąc "Solidarności" - powiadają czerwoni - w porządku, ale musi ona poprzeć nasze reformy, a co za tym idzie przyjąć na siebie ciężar odpowiedzialności za ich skutki. Jest to ogromne zagrożenie dla Związku, ponieważ zainwestowanie autorytetu "S" w reformy może spowodować odcięcie się od Związku jego największej bazy członkowskiej, jaką są - niewątpliwie - robotnicy wielkoprzemysłowi. Reforma aby była skuteczna musi uderzyć w wielki (nierentowny i zdekapitalizowany) przemysł, a w chwili obecnej Związek nie ma żadnego programu ochronnego dla ludzi, których dotkną redukcje. Może dojść do sytuacji, gdy załogi zagrożonych rozwiązaniem (zamknięciem) zakładów zaskrajają, a "S" nie poprze lub co gorsze odetnie się od tych załóg. W szwach nazywa się to: pat. Oczywiście można zapytać czy nasi doradco-negocjatorzy nie dostrzegają tych zagrożeń, otóż - jak sądzić - nie, wiele ich to interesuje, wszak to nie oni będą ponosić ciężar tego eksperymentu, a "Solidarności" dla większości z nich jest tylko odciecznią do kariery politycznej. Można się domyślać, że wynikiem rozmów przy "okrągłym stole" będzie m.in. wejście kilku panów z tzw. "konstruktywnej opozycji" w skład rządu bądź Sejmu. Rzecz jasna, że jeśli znajdą się tam jako "prywatne osoby" to ich sprawa. Nie można natomiast dopuścić do tego, aby "Solidarności" była czynnikiem wspierającym i uwłagadniającym komunistów w sprawowaniu rządów. Niestety - jak można sądzić - rolę w "teatrze" zostały już podzielone i zaakceptowane przez komunistów. Wskazuje na to chociażby brak przy okrągłym meblu ludzi o przekonaniach nie lewicowych, ale twardej, ostrej linii, ludzi znanych ze swych radykalnych poglądów, że wymienię tu tylko Słowiaka, Gwiazdę, Jurczyka, Jaworskiego czy Rulewskiego. Zostali oni - w wyniku różnych "gier" - odstawieni przez "rodzinę" (jak się potocznie określa środowisko post - KDR-wskie na boczny tor, bo a nuż za wiele by zażądał od czerwonego, a to mogłoby bardzo rozdrążyć partnerów od rozmów. Natomiast ci, którzy siedzą przy stole (mowa tu o doradcach) swoją ugodowość, chęć układów i ustępstw deklarowali już od dawna (pakt antykrzyszowy to przecież ich inicjatywa).

Zastanawiające jest, skąd w prowadzących rozmowy z ramienia nazwijmy to - strony społecznej tyle skłonności do tak poważnych ustępstw (nie mówi się już o relegalizacji lecz o nowej rejestracji "S", czyni się przymiarki do zmian w statucie i dopasowania go do niezgodnej z konwencjami MOP ustawy o zw.zaw. z roku 82). Odpowiedź wydaje się być prosta. I jest to zarazem odpowiedź na pytanie postawione na początku - dlaczego w tym, a nie w innym składzie prowadzone są rozmowy. Doradcy nie pochodzą z wyboru, a więc nie mają oparcia w bazie członkowskiej, a tylko ludzie posiadający mandat od swych wyborców (a co za tym idzie - realne poparcie) zdolni są do stawiania twardych warunków. "Nasi" doradcy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że przy stole będą tak długo jak długo komuniści będą chcieli z nimi rozmawiać i dlatego obniżają co raz to poprzeczkę zastawiając się taktyką, dyplomacją. Bóg wie czym jeszcze. Poza tym należy pamiętać, że używając słów nac. Siły-Nowickiego - przy stole negocjuje lewica z lewicą (przynajmniej w znacznej większości.)

Krzysztof Wolf

JAKA SOLIDARNOSC od ze s.1

członków NSZZ "S", a więc wybrana w sposób demokratyczny. Na straży tej demokracji stoi Statut NSZZ "Solidarność" z 1981 roku i ci co go zlamia sami siebie stawiają poza "S". 90 K.O. NSZZ "S" i środowiska solidarnościowe to dopiero zaczęły do odtwarzania "S" w Regionie Mazowsze. Działaczom z 2-3 miesięcznym stażem i wszystkim innym przypominam, że Region przetrwał 13.12.1981r. liczył ponad 4000 Komisji Zakładowych. Pierwszoplanowym zadaniem zebranych 19.02.89 powinno być, aby te Komisje pobudziły do działania. Wybranie już teraz Władz Regionu było wybraniem "siebie" spośród "swoich", był to wybór bez mandatu zakładów pracy, przypuszczam też, że większość delegatów z K.O. NSZZ "S" też wybrała się w swoim gronie i, że ich zakłady nie miały na ten wybór wpływu. Jeżeli tak było to jakiegokolwiek głosowanie na tej sali, oczywiście dotyczące "wyborów do władz", było głosowaniem nad złamaniem Statutu Związku, głosowaniem w które mnie wmanipulowano, było więc sprzeniewierzeniem się idei "Solidarności", było też zapominaniem o pomordowanych przez komunistów górników z KWK "Wujek", z Lubinia, kapelana "Solidarności" sp.ks. Jerzego Popiełuszko, ks. Niedziela i Suchowolca i wszystkich tych, którzy zapłacili cenę najwyższą - cenę życia. Nikt się nie odważył i nie powiedział że wszyscy oni walczyli o "Solidarność" małą, tchórzliwą, skorumpowaną, totalitarną, bez wiary w Boga, mającą podnosić prestiż "socjalistycznego państwa", zapominając o tym, że jest pierwszym etapem do Polski Wolnej, Sprawiedliwej i Niepodległej. Ja w takiej organizacji nie potrafię znaleźć sobie miejsca i wierzę, że nie tylko ja. Gdybyśmy w tym składzie znaleźli się rok temu, chociażby pół roku temu wtedy byłby sens wybierania jakiejś "Tymczasowej Władzy Regionu", ale teraz niezależnie od wyników, rozmów przy "okrągłym stole" powinno być nas stać na wybor po prostu Władz Regionu, bo przecież to my jesteśmy u siebie i niczego nie musimy robić "tymczasowo", to komuniści są w Polsce na pracy "zleconej" i to my powinniśmy dać im wypowiedzenie, a nie czekać na ich żaskawę przyzwolenie bycia polskim robotnikiem, bycia Polakiem, bycia człowiekiem WOLNYM. Wszyscy ci, którym naprawdę zależy na NSZZ "Solidarność" powinni podjąć działania służące do jego odbudowy z jednakowym trudem i jednakową odpowiedzialnością, a nie już teraz robić podział na tych, którzy dla "Solidarności" cierpieli i są już niepotrzebni i na tych co w niej "wyplynie" i chcą nią zarządzać.

Jak się okazało "wybory" z 19.02.89r. zaowocowały złamaniem Statutu NSZZ "S" z 1981r. podzieliły Region Mazowsze na Zakłady stojące na stanowisku, że obowiązują je Statut Związku i jego powrót do działania poprzez relegalizację i na tych, którzy chcą utworzyć nową organizację z nowym niedemokratycznym Statutem pod przywłaszczoną nazwą.

Warszawa, dnia 20.02.1989r.

Edward Mizikowski

konfrontacja...od ze s.2

Od tego pochodzi oczywiście konfrontowanie, czyli zestawianie i porównywanie. Jakże więc można dokonać jakiegokolwiek wyboru bez zestawiania i porównywania, czyli bez konfrontowania? Autorem tego nowego wytycha nowomowy chodziło zapewne o "wybory konformistyczne", od konformizmu, który jest postawą wyrażającą zgodę na obowiązujące normy.

W tym miejscu przychodzi refleksja dotycząca przymiotnika niwelującego, "odkrytego" przez Jacka Fedorowicza. Przymiotnik taki niweluje sens rzeczownika, do którego się odnosi, na przykład: demokracja ludowa, praworządność socjalistyczna lub pluralizm socjalistyczny. Oczywiście w takim kontekście demokracja nie jest demokracją, praworządność praworządnością, a pluralizm pluralizmem. Teraz, gdy przy "okrągłym stole" uzgodniono nowy przymiotnik niwelujący, w PRL mogą być niekonfrontacyjne wybory, niekonfrontacyjna demokracja, a nawet niekonfrontacyjna opozycja.

Komunistom nie ma się co dziwić - oni po prostu tacy są - nie wiem natomiast czemu wklejają się w te idiotyzmy ludzie uważający się za naszych reprezentantów. Dali wciągnąć się w gigantyczną imprezę propagandową, realizowaną w myśl kolonialnej taktyki, mającej na celu "zamęcenie we łbie dziakiem". Jak bowiem inaczej interpretować można potoki słów płynące ze wszystkich publikatorów które mieszają sens dawno zdefiniowanych pojęć, a więc fałsz z prawdą...?

A jak w tym galimatiasie mamy połączyć się my, zwykli zjadacze chleba? Reprezentanci "strony społecznej" przewidzieli chyba taki dylemat, więc każdy nasz podstoli (od podstolika) oznaczony jest podczas telewizyjnego występu wielką plaketką z napisem "Solidarność", a niektórzy dla pewności trzymają w rękach takie napisy prawie półmetrowego formatu. I szczerze - bez tego wielu z nich byśmy w ogóle nie rozpoznawali, bo po wypowiedziach byłoby to raczej trudne.

Jan Kalenba

ADRES KONTAKTOWY MRK "S" KRZYSZTOF WOLF
WARSZAWA UL. ŻEROMSKIEGO 8 m 66
czwartki godz. 18⁰⁰ - 20⁰⁰

Egzemplarz bezpłatny

WYDAWNICTWO
ZWIĄZKOWE "SOLIDARNOŚĆ"

